

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 gr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

Wydawca: Kwartalna
w mieście 2 tal.
Pocztą krajową
2 tal. 13 gr. 9 fen.
Wszelkie ogłoszenia
w Dzienniku Poznańskim
nie wliczają się.

Poznań, 23 maja. Oto część druga pisma przesłanego do Czasu z Królestwa Polskiego pod napisem „Idea państwa“:

II.

Ukaz z 2 marca 1864, jakkolwiek w zarysach swych głębszych niewykazujący jeszcze stonowczego zniszczenia szlachty, objaśniany i dopełniony milutynowskiemi instrukcjami, zmienił naturę swoją tak, iż tylko pod rządem samowładnym być może. Każdy, kto instrukcje te dobrze poznał, przekonywa się, że ukaz ten w wykonaniu swem innym nie jest, jak tylko konfiskata, rozłożoną na lata. Zastanówmy się nieco nad tym podwójnym jego charakterem.

Powiedziałem, że ukaz z 2 marca jest konfiskatą ukrytą, w której wszystkich właścicieli ziemskich, pod firmą i w imię ludzkości, celem obdarowania włościan ziemią, na której oni dotychczas siedzieli, i z której odbywali robociznę, a w ostatnim czasie płacili czynsze. Zaiste, gdyby tylko o obdarowanie włościan chodziło, toć godzą się na nie wszyscy właściciele ziemscy, jak się już na nie od dawna zgodzili, z chęcią obdarzając ziemią swych współbraci pod tym tylko warunkiem, aby takich wspólności ani używalności nie mieli, bo ten skutek jest potrzebnym nie tylko zrozumianym interesie właściciela czyli dziedzica, ale i ekonomii politycznej, i bogactwu całego kraju, a nawet obdarzonego małego właściciela włościanin. Idzie tu głównie o to, aby przez zupełne rozdzielenie gruntów wielkiej od małej własności, usunąć wszelkie przeszkody tamujące podniesienie produkcji, co jest przecież interesem każdego kraju i rządu. Przecież, nikt bezstronny nie powie, aby skoro właściciel ziemski czyli dotychczasowy dziedzic darował siedziby i grunta, których dotąd włościanin siedział, miał być niemniej w obowiązku i pastwisko i las mu darować. Ale dzisiejszemu tak wyjątkowemu ruskiemu stronnictwu nie tego potrzeba. Ono potrzeba zniszczyć szlachtę polską reprezentującą państwo, rzucić kości niezgody na wieki między klasami, a siebie ogłuszyć, i oto jaką do tego przystępuje drogą.

Ukaz 2 marca ogłoszwszy, że car ruski obdarza włościan ziemią, na których dotychczas siedzieli, wygłasza zarazem, na spłatę tych gruntów dotychczasowym właścicielom położyć będą:

- 1) Dochody z prowincji na tychże gruntach, a zatem całkowite, bo z czegoż były i są dochody, jeżeli nie z miejscowych mieszkańców;
- 2) Z podwyższonych o 50 proc. od uiszczanych dotychczas przez właścicieli ziemskich czyli dziedziców podatków tary i podymnego, a nadto z nowo czyli podług nowych zarząd ustanowić się mającego podatku liwerunkowego;
- 3) Ze sprzedanych wszelkich własności koronnych, tak ziemskich, jako też i fabrycznych;

4) Z nałożonego podatku na włościan, który ma się równać połowie liwerunku dotychczas przez nich uiszczanego.

Dochody z propinacji czyli wyszynku trunków obecnie w Kongresówce przynosiły w przecięciu rocznie taką sumę, że uważając ją za procent, kapitał odpowiedni temu procentowi niemylnie równał się kapitałowi, jakoby znowuż w przecięciu można otrzymać za grunta posiadane przez włościan. Objasnijmy to jeszcze cyframi. Przypuśćmy, że dochody propinacyjne wioski jakiej czyniły w przecięciu rocznie 5000 złp.; to ten dochód skapitalizowany czyli przez 20 pomnożony dałby kapitał 100,000 złp. Niechybnie też w takiej wiosce i włościanie, licząc mianowicie po cenach, jakie komitet zarządzający na wartość ziemi w Kongresówce naznaczył, nie więcej ziemi posiadali, jak za 100,000 złotych polskich, bo taka wioska z pewnością mniej więcej 50 osad mieć może i każda siedziba mniej więcej po 20 morgów ziemi liczy. Jeżeli gdzie więcej było ziemi nadanej, to tam z pewnością gorsza gleba, a zatem i niższa jej wartość. Jeżeli mniejszą ilość posiadała siedziba, to z pewnością tam lepsza ziemia, bo wszędzie siedziby uposażone były obszarem ziemi w stosunku odwrotnym do jej urodzajności, ażeby każda rodzina posiadająca grunt i siedzibę mogła się z łatwością przydzielić i wyżywić. Było to tak jakoś uproporcjonowaniem, że aż dotąd Kongresówka proletaryatu nie miała.

Idzie więc za tym, że skoro zabierają właścicielowi dochody z propinacji na mniemaną spłatę ziemi, jemu także zabranę, i to oprócz tej ziemi czyli jej wartości, którą oznaczmy przypuszczalnie na 100, zabierają mu w wartości propinacji 220, to jest kapitał przenoszący wartości tej ziemi 2 1/2 razy; a zatem jeżeli jego ziemia, na której włościanie siedzieli, warta 100,000 złp., to na spłacenie tejże samęj, jemu a nie komu innemu zabranę ziemi, biorą od niego 220,000 złp.

Nie dosyć na tym, zabrawszy mu z jego majątku wszelkie dochody oprócz gołej ziemi zamiast znieść, chwilowo, niby na czas kampanii węgierskiej podwojony podatek ofiary liwerunku, podwyższają ten podatek o 50 proc. A że wysokość tych podatków dotąd uiszczanych taką była, że wyjąwszy takie dobra, gdzie należały miasta lub jakie fabryczne zakłady we wsiach czysto rolnicze prowadzących gospodarstwo, znowuż dochód propinacyjny równał się wysokości podatków; otóż dodawszy do owego podwyższenia 50 proc. ofiary i podymnego, dodawszy mówię, nadto według nowych zasad ustanowiony podatek liwerunku od rozległości pozostałych przy właścicielu gruntów; podwyższenie to podatków wychodzi na więcej niż na podwojenie dotychczasowych. A zatem biorąc od właściciela podwyższone podatki przypuśćmy tylko przez lat 42, biorą znowu od niego za obiecane 100 złp. 2 1/4 razy tyle, a nawet więcej tj. 220 złp. A zatem na zapłacenie właścicielowi za jego własną ziemię stu złotych, wezmą od tegoż właściciela jego własnych 440 złp. czyli że na odzyskanie straconych 100 tysięcy złp. we własnej ziemi utraci tenże właściciel przez lat

42, 440,000 złp. Oto wynagrodzenie! Nie licząc jeszcze, że przy tym wszystkim pozostawia się wszystkim włościan przy wspólności pastwiska, przy wrębie na opał i budulec czy te używalności były na prawnej i pisemnej oparte zasadzie lub nie, a sama choćby raz jeden nawet tajemnie bez wiedzy właściciela dopełniona używalność stanowi tytuł aż nazbyt usprawiedliwiony w oczach komitetu zarządzającego i apelacyi od tego niema żadnej. Słowem wykonywa się spoliacya tąd niebezpieczniejsza dla społeczeństwa Europy całej, że się odbywa w imię zasad liberalizmu i pod opieką prawa, bo rozniecone instynkta zaborcze w masach nieoświeconych nie tak łatwo, nie tak prędko przyciszonymi być mogą, mianowicie gdy się to wszystko dopełnia w celach panslawistycznych, dla odzyskania tej Słowiańszczyzny, która większą część Europy zajmuje, a tylko w znakomitej części zgermanizowaną została i że aby ten germański pierwiastek wyprzeć, polski zniszczyć pierwej potrzeba. Ale stronnictwo dzisiejsze, owi propagatorowie komunizmu nie cofają się przed niczem, a chociaż w zlagodzonych cywilizacyjnych formach, ale przy zamiarach panslawizmu gdy pochód raz się tylko rozpocznie, a masy proletaryatu o możliwych zaborach posłyszą, a do czego ich tak usilnie wkładają i wkładać będą, mogą się powtórzyć krwawe nabiegi średniowiecznych epok, przypominające dowódcom dzisiejszego komunizmu wycieczki ich przodków na Konstantynopol, lub też krwawy pochód Alhunryka do Rzymu, który znacząc swą drogą luną, pytał tylko: Roma, Roma, gdzie ta Roma? To samo i dziś powtórzyć się może, a nie należy się ludzi dzisiejszym stanem cywilizacyi. Już pod naszymi oczyma były przykłady co się staje z ludem nieoświeconym podnieconym chęcią grabieży, jak w krótkim przeciągu czasu wszelki ślad cywilizacyi niknie, a jej dzieła w gruzy się rozpadają. Człowiek jest gorszym zwierzem nad wszystkie inne zwierzęta i biada słabszym, biada możniejszemu jeżeli samo prawo jeszcze przeciw nim prawo zaguby wyrzeczce. Ruś już dzisiaj to słowo wyrzekła, doniosłość tylko jego od okoliczności zależeć będzie.

Ale nie odbiegajmy od rzeczy i prowadźmy dalej rachubę ile rząd dzisiejszy na spłacenie jednego sta wartości ziemi wybierze. Wykazałem wyżej, że od samęj szlachty wybierze 440 za 100, a że w żadnym majątku pozostała właścicielowi ziemia czyli dziedzicowi rozległość nie jest cztery razy większą, aniżeli zabrana dla włościan, często bowiem bywa w połowie, często w jednej trzeciej części, rzadko zaś bardzo w czwartej części; więc biorąc średnią tylko, tj. że jeszcze trzy takich części zostało właścicielowi gruntu, jakich jedna została mu zajęta pod włościan, to i tak ów właściciel na zapłacenie sobie samemu owej jednostki zapłaci więcej niż cztery i dwie piąte, chociaż jego cały majątek wart tylko trzy takie jednostki, czyli że rząd rosyjski w przeciągu 42 lat zamierzył więcej od niego wybrać, aniżeli wart cały jego majątek, a zatem więcej niż konfiskatą dopełnić. Cóż rzec dopiero gdy jeszcze pozostała

Warszawa, dnia 17 maja.

Chcąc zbadać przeszłość jakiego społeczeństwa, zwłaszcza dziesiątkami wieków odległą przeszłość narodu, co w pochodzie ludów ku cywilizacyi niespożyte postawił drogowskazy, nie można poprzestać na samem poznaniu jego społecznych instytucyj, ani samych faktów historycznych, któremi stosunek lud do reszty świata oznaczył, jakkolwiekby skrupnie zebranych, umiejętnie zestawionych i wyjaśnionych. Fakta i instytucyj, to ciało historycznego życia; psychologicznej strony, ducha narodu, wewnętrznej przyczyny wzrostu, potęgi wypełnienia lub zwłknięcia misji, wreszcie upadku, szukać trzeba jego pojęciach religijnych, moralnych, obyczajowych, które wewnętrznie się w zwyczajach, zamiłowaniach, zajęciach, przyzwyczajeniach itp. Po takim wszechstronnym dopiero zbadaniu, krytyka historyczna, co nie lubi kreślić ani bezwarunkowych logii, ani pisać bezwarunkowych wyroków potępienia, zalety i wady, cnoty i występki danego społeczeństwa, ulewa jeden posąg prawdziwy, odtwarza zupełne o nim pojęcie. Niechaj to będzie ogólnik — ale zdało nam się nie od rzeczy powiedzieć tych parę wyrazów, dla wskazania naukowej wartości przedmiotu „O igrzyskach publicznych w starożytnym Rzymie“, wybranego na odczyt wczorajszy.

Na wstępie p. Wolfram określił znaczenie widowisk publicznych; jedne obok zabawy mogą być zarazem szkołą życia, kształcić umysł i serce, drugie natury czysto zmysłowej, bawić oko, rozbudzać fantazyę i namiętność. Ta różnica najłatwiej wyraża się w widowiskach cyrkowych i teatralnych; pierwsze pozostawiają w duszy czczość i próżnię, gdy drugie stawiają sobie potężne wrażenie na takim nawet, dla którego wszystkie niemal najświętsze uczucia i prawdy są mrzonką. Niekiedy który zbrodniarz nie zdrząłby słysząc jak w dramacie Makbet lady Makbet odpycha przesładującą ją nawet we śnie arg zamordownej ofiary, lub któreż dziecko nieczule nie przeszedł załe króla Leara na niewdzięczność swych dzieci?

Widowiska publiczne w Rzymie były trojakiego rodzaju: najdawniejsze, cyrkowe, pochodziły z czasów gdy Rzymianie zajmowali się wojaczką, szukali rozrywek odpowiednich wojennemu ich usposobieniu i podobnych do zajęć obozowych. Następnie z przejściem oświaty greckiej, powstały widowiska

sceniczne, a naostatku obmierze walki gladiatorów w amfiteatrze. Zrazu widowiska były w Rzymian częścią służby bożej, później straciły zupełnie ten charakter, służąc jedynie cesarzom jako środek zjednywania przychylności ludu. Od najdawniejszych czasów rzeczypospolitej wyznaczano na nie corocznie sumy dochodzące nieraz znakomitej wysokości, te jednak nie wystarczały i resztę dokładać musieli edylowie, tracąc na to niekiedy po kilkanaście milionów naszych złotych. Za cesarstwa obowiązek ten spadł na senatorów, a pociągał tak niezmiernie wydatki, że gdy urząd senatora przestał zyski przynosić, musiano karami zmuszać do przyjęcia senatorskiej godności.

Widowiska wyprawiano w pewne tylko uroczystości, powtarzające się peryodycznie według kalendarza; za rzeczypospolitej było w roku siedm takich uroczystości połączonych z widowiskami, które odbywały się przez dni razem sześćdziesiąt — zesz, lecz później nie licząc uroczystości prywatnych, przejściowych, zajmowały one aż 175 dni na rok i to w całym znaczeniu wyrazu, bo trwające dzień cały niekiedy nawet i w noc się przeciągały. Widowiska cyrkowe zasadały się na wyścigach wozowych, oraz gonitwach pieszych i konnych. Konie, wozy i woźniców wynajmowano od uorganizowanych w tym celu stowarzyszeń lub właścicieli wielkich rodzin niewolników i stadnin. Zwykle ścigały się cztery wozy dostarczone przez cztery różne towarzystwa, z których każde miało swój kolor osobny, z czego powstały później sławnej stronnictwa cyrkowe w Rzymie a więcej jeszcze w Konstantynopolu odgrywane nawet ważną polityczną rolę. Ogromny cyrk rozszerzany i powiększany ustawicznymi przebudowaniami mógł w IV wieku po Chr. pomieścić przynajmniej 385,000 ludzi tj. mniej więcej razem wziętą ludność Warszawy, Łodzi, Lublina, Płocka, Suwałk, Kalisza, Piotrkowa, Radomia, Częstochowy, Włocławka, Siedlec, Łomży, Łowicza i Kielc.

Pierwsze widowiska teatralne sięgają czwartego wieku przed Chr. Gdy w roku 364 grasowała w Rzymie straszna zaraza, senat za radą Augurów postanowił na cześć i prześlągnięcie bogów urządzić nowe widowiska i sprowadził aktorów z Etrury. I tu więc pierwiastek religijny. Nie był to jednak dramat właściwy, lecz taniec połączony z ruchami ciała pewną myśl wyrażającą. Dopiero w 120 lat później w teatrach rzymskich pojawiają się tłumaczone z greckiego lub na wzór grecki pisane dramata, ale tragedia i poważna komedia nie miały długiego powodzenia, wkrótce dramat wyrodził się w tak zwane Atelany, Mimy i Pantomin. Dwie pierwsze nazwy ozna-

cały krótkie jednoaktowe farsy; gruby i szorstki dowcip w Atelanach, doszedł w Mimach ostatnich granic sprośności. Pantomin był to balet tańczony przez jednego baletnika przy muzyce i chórach, lub też przedstawiający jaką scenę mitologiczną.

Walki gladiatorów datują także z czasów rzeczypospolitej; z początku odbywały się w cyrku lub na forum, następnie wystawiono na tego rodzaju igrzyska przepyszny i rozległy amfiteatr. Gladyatorowie wybierani zwykle z pośród jeńców wojennych i niewolników idąc na śmierć prawie niechybną pozdrawiali Cezara, walczyli z sobą już pojedynczo z siatkami, stryczkami, już uzbrojeni mieczem lub włócznią, już w szeregach niby dwa wojska przeciwne, już to staczali walkę z drażliwymi zwierzętami. Niekiedy znowu wprowadzono do amfiteatru kobietę chrześciankę skazaną na rozszarpanie przez dzikie nie dziksz jednak od widzów zwierzęta. Krew broczyła strumieniami piasek Kolyzeum, a wyzuta z wszelkich uczuć człowieczeństwa rozbestwiona tłuszcza, dzikimi wrzaski tłumila jęki konających, napawała wzrok widokami śmierci i męczarni konania.

I taki to lud niegdyś, panował tak długi nad światem. Ojcowie kościoła, papież i biskupi, gorąco potępiali te krwawe zabawy. Konstantyn W. zakazał je w r. 325, ale siła zwyczaju długi czas przemagała; Honorjusz w r. 404 wyprawił wspaniałe igrzyska. Cesarze nie śmieli odmawiać ludowi ulubionej uciechy, walki gladyatorów przetrwały aż do VI wieku.

Podaliśmy tu o ile można najtreściwszy szkic odczytu, który p. Wolfram wypełnił mnóstwem zajmujących dat i szczegółów, dokładnym opisem cyrku, teatrów, amfiteatru, skreśleniem losu aktorów i gladyatorów i przepysznie uobrazowanym opisem widowisk.

Odczyt wczorajszy trwał z górą półtorej godziny, pomimo że p. Wolfram czytał dość prędko. Bezwątpienia można było wykład skrócić, lecz w takim razie straciłby albo na obfitości szczegółów albo dokładności i wdzięku opisów, a i tak już dla braku zapewne czasu, pominięte zostały igrzyska morskie. Musimy tu więc lubo niechętnie, zrobić uwagę, że jeśli kto nie chce lub nie może poważnemu zajęciu poświęcić więcej nad godzinę, lepiej wcale nie przyszedł; lecz gdy przyjdzie, to przyzwoitość nakazuje wstrzymać się od najłżejszych nawet oznak niecierpliwości, a tym mniej jeszcze dozwala przedwczesnym opuszczaniem sali, przeszkadzając wykładającemu i odwracając uwagę słuchaczy.

dziedzicowi część gruntu obciąża w dodatku używalnościami gromady całej wolnego pasania bydła i wrębu do lasów na opał i budowlę. Nie koniec na tem: gdy zabiera wszelkie budynki, bodajby najczystsze, a przygotowane przez szlachtę na pomieszczenie parobków i zarobników w przewidywanym i chęci uwłaszczenia włościan, a zabiera bez najmniejszego wynagrodzenia, bo tylko za wartość gruntu jaki rzeczony dom zajmuje, a więc często zaledwo za setną jego wartość i kosztu; tym sposobem pozbawia właścicieli jeszcze wszelkiej możliwości uprawy gruntów, bo niemając gdzie pomieścić parobków i najemników, musi właściciel i grunt zaodłogować, a jednakże podatki płacić jest obowiązany i gdziekolwiek który z właścicieli się opóźni, konwój wojskowy takowe wyciska i z wioski wypiera.

Na tak nędzne jednakże wynagrodzenie właścicieli za zabraną im własność rząd rosyjski jednakże jeszcze potrzebuje sprzedać i dobra narodowe, fundusze i różne zakłady fabryczne, których ogólną wartość, zważywszy znowu wysoką wartość dobrze zakonserwowanych lasów, wysoką także wartość zakładów fabrycznych, nie omylą się gdy powiem, że może znowu pokryć raz wartość ziemi włościanom na własność oddanej.

Nareszcie podatek od włościan tytułem na spłatę gruntów dziedzicom pobierany, aczkolwiek mały (a w przyszłości mogący być zwiększonym) z pewnością $\frac{3}{5}$ wartości tych gruntów reprezentuje bo $\frac{3}{5}$ wartości tych gruntów w przeciągu lat 42 wyniesie. Tak więc jeżeli wartość jednego morga w Kongresówce w przecięciu na 100 złp. oceniona być może, (a tak też i komitet urządzający czyli komisya włościańska ją oceniła) chociaż w Królestwie Polskiem są ziemie, których już po złp. 300 morg byłby płaconym, to rząd na spłacenie tego morga czyli owych 100 złp., ogółem złp. 600 wybierze, tj. 440 z własnej dziedzicy kieszeni, 100 za dobra narodowe, a 60 z włościańskich kieszeni. Nie potrzeba dodawać, że sto mające się wypłacić właścicielowi przez poniesioną kosztą na jakie komisya włościańska i likwidacyjna naraża właścicieli i przez zniżenie kursu listów likwidacyjnych, niższymi jeszcze zostaną do połowy wartości nominalnej, bo nie ma najmniejszej wątpliwości że listy likwidacyjne najwyżej jeżeli stać będą 60 za sto.

Następca się teraz ważne pytanie: gdzie się reszta owych 600 wybranych podzieje skoro właściciele 100 tylko nominalnych odbiorą? Na to niechaj raczą komitet urządzający i komisya likwidacyjna odpowiedzieć. Kluczem do tego chociaż w części, hojnie uposażenie całej hierarchii tak komitetu urządzającego jak i komisji włościańskiej. Chociaż bowiem szlachtę polską i niemiecką a nawet i wielko rosyjską postanowili zniwelować, a raczej zanihilować, to jednak takie pensje pobierają, że jak dzisiaj potrzeba nie lada majątku aby złożyć czyste dochody, któreby jednej płacy rocznej wyrównały. A tak ma być przez długie lata. Inne kosza administracyi są także ogromne.

NPan raczył nadać dyrektorowi sądu miejskiego, tajemnemu radcy sprawiedliwości dr. Behrendsovi w Wrocławiu, order orła czerwonego drugiej klasy z listami debowem, a radcy sądu powiatowego Moritzowi w Strzyborku (Trachenberg) order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

× Berlin, 22 maja. Komisya budżetowa obradująca nad zarządkiem skarbu państwa, przyjęła jednogłośnie wnioski referenta Reichenheima tej treści: „Wyjęto przeciw konstytucji pieniądze ze skarbu państwa bez prawnego upoważnienia reprezentacyi krajowej. Ministerstwo jest odpowiedzialnym za sumy wyjęte. Należy odmówić deszarży dla zarządu skarbu państwa w latach 1860 do 1862.“ Następnie komisya budżetowa obradowała nad przedłożonemi kosztami wojennymi z wyprawy duńskiej. Przyjęto pretensje pruskie w sprawie księstw zaelbiańskich; stany księstw mają się zwołać aby z niemi Prusy mogły traktować, bo z księciem Augustenburgskim, który nie jest monarchą de facto, traktować niepodobna. Dopóki pruskim żądaniom nie stanie się zadość, prowizoryum potrwa. Referent Twesten proponował układy z Augustenburgiem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 maja. Onegdaj przybył dotąd całkiem niespodziewanie z Petersburga senator Milutin a wczoraj przyjmował u siebie wszystkich dyrektorów komisji rządowych, członków komitetu urządzającego i innych dygnitarzy rosyjskich. Jutro powraca już do Rosji, lecz domyślają się, że nie na długo i że znowu tu przybędzie, aby stać się stanowisko i kierować osobiście „reformami“ w Królestwie.

Warszawa, 21 maja. O czynnościach komisji włościańskich w Królestwie Polskiem podaje Bresl. Ztg. kilka ciekawych przykładów, za których wiarogodność ręczy. Dwie gminy w powiecie płońskim wybrały stosownie do przepisów ukazu każda dla siebie wójta, z których całkiem były zadowolone, gdy pisarz jedne z nowe wybranych wójtów zapragnawszy tej posady, przekonać zdołał p. komisarza, iż dla dobra służby należy obiedwie gminy połączyć w jedną i jemu (pisarzowi) powierzyć urząd wójta. Nakazał zatem komisarz zastępcy swemu praporszczykowi Kuleszy, aby o woli jego zawiadomił włościan i polecił im wybrać na wójta obydwóch gmin owego pisarza. Włościanie jednakże mimo gróźb Kuleszy oświadczyli, iż jeżeli już mają wybierać wspólnie dla siebie wójta, to nie innego wybierają jak jednego z dwóch dotychczasowych wójtów. Kulesza zagniewany, kazał najpoważniejszym włościan jako buntowczyków wtrącić do więzienia. Reszta włościan zamierza udać się ze skargą do Warszawy, czy im się to przecież uda, i czy co wskórają nie wiadomo.

Kreuz Ztg. donosi, iż z powodu zamienienia rozmaitych gmachów poklasztorowych na cele publiczne stosownie do ukazu carskiego, nabierze Warszawa innego kształtu, z powodu utworzenia kilku nowych ulic i wzniesienia nowych budowl. I tak ogród przytykający do klasztoru OO. kapucynów

przy ulicy Miodowej ma być zamieniony na ulicę łączącą się z ulicą Danielewiczowską. Także ogród należący do seminarium Świętokrzyskiego zamierzają przeciąć ulicą wodącą do placu przed kościołem ewangelickim, zkad znowu przez ogród szpitala Dzieciątka Jezus poprowadzą dalej ulicę aż do ulicy Marszałkowskiej. Mówią także znowu o zamienieniu rzeczonoego szpitalu pod pozorem, że jest zbyt szczyplu na gmach pocztowy, w którym to razie zbudowany nowy szpital i dom przytulku dla podżurków na folwarku, zabranym klasztorowi Świętokrzyskiemu OO. Misyonarzy przed rogatkami jerozolimskimi. Skarb miejski, twierdzi Kreuz Ztg. zyskałby dużo na tych zmianach, albowiem nabyłby ogrody podług taksy, a podzieliwszy je następnie na place dla budujących kamienice o wiele drożej by je sprzedawał. W ten sposób zyskanoby do 1 1/2 miliona rubli. Klasztor Panien Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu ma być przeznaczony dla gimnazjum niemieckiego.

Napływ cudzoziemców do Królestwa Polskiego zwiększa się z każdym dniem. Dobra Kłobucko w okręgu częstochowskim, mające rozległość 1200 włók nabył za cenę 850,000 rs. hr. Henkel von Donnersmark z Górnego Śląska. Dobra Działoszyn, Orzegów i Kruców z przyległościami przecięte przez rzekę Wartę i w pobliżu granicy pruskiej położone przeszły także na własność dwóch Niemców ze Zgorzelic na Śląsku.

Z Lublina donoszą o nadzwyczajnej surowości, z jaką tamże policya przesładuje za nie noszenie zapalonych laterek wieczorną porą. Nietylko że osoby przytrzymane po godzinie 9 wieczorem całą noc przepędzić muszą w więzieniu, ale prócz tego nakazuje im policya dnia następnego zamazać ulice. Fakt ten podaje Bresl. Ztg.

Dnia 15 bm. przyjmował generał Kaufman następca w urzędzie Murawiewa w Wilnie duchowieństwo wszystkich wyznań, władze, szlachtę i mieszczan. Zgromadzeni ofiarowali mu chleb i sól na powitanie.

Kijów, 12 maja. Onegdaj, jak donosi Kij. wla nin, przed stawiono generał-gubernatorowi kijowskiemu, podolskiemu i wolińskiemu Bezakowi, w obecności gubernatorów trzech gubernii, urzędników zarządu cywilnego, wielu z członków instytucji polubownych i reprezentantów szlachty gubernii kijowskiej. Po oddzielnym przedstawieniu się osób z rozmaitych władz i członków szlachty, naczelnik kraju „południowo-zachodniego“, w przemowie do obecnych zwróciwszy uwagę gubernatorów i członków instytucji polubownych, na szybkie i regularne rozwiązanie kwestyi włościańskiej, jako najważniejszej w teraźniejszym czasie, rzekł w końcu: „Kraj tutejszy jest prawdziwie rosyjski, i dla tego najuprzejmiej proszę pp. gubernatorów, aby we wszystkich władzach, nie używano ani piśmiennie, ani ustnie żadnego innego języka oprócz rosyjskiego, dozwalając im zmieniać lub przedstawiać do uwolnienia tych urzędników, którzy pozwolą sobie odstąpić od tego rozporządzenia. Z mej strony uprzedzam, że nie będę odpowiadał na żadną prośbę ani na żaden list w interesie, napisane do mnie i podpisane nie po rosyjsku, i proszę wszystkich służących pod moim zwierzchnictwem, aby się kierowali tym przepisem.“ W tych wyrazach, dodaje Kijewlanin, wypowiedzianych stanowczo i wyraźnie, można widzieć „owe ogólne zasady, jakich zamierza się trzymać naczelnik kraju południowo-zachodniego, dążąc do ustalenia w nim, zgodnie z widokami rządu, dobrobytu i spokojności, względnie dwóch najżywnotniejszych i najbardziej naglających potrzeb miejscowych.“

GALICJA.

Kraków, 20 maja. P. Jakób Stejnike, o którego odstąpieniu do Krakowa zamieścili wczoraj dzienniki wiedeńskie telegram z Pragi, był tu wczoraj odstawiony, lecz jak dziś mówią osoby, które go odwiedzić chciały, p. Stejnike już wywieziony ztąd dziś został.

FRANCYA.

± Paryż, 18 maja. Postawa prasy urzędowej i półurzędowej w obec obchodu uroczystości dynastycznej w Ajaccio, mocno wszystkich zadziwia. Monitor nie tylko nie ogłosił mowy ks. Napoleona w całości, ale nawet nie podał wiadomości o inauguracji pomnika. Nie można tego złożyć na brak miejsca lub przypadek, gdyż tenże sam Monitor zdaje sprawę z posiedzenia Stowarzyszenia Orpheon, które miało miejsce w przeszłą niedzielę w Cyrku cesarzewej, ogłasza konkurs w Alencn, podaje wiadomości o inauguracji w Nantes kolei między tym miastem i Nort, słowem zapełniony jest szczegółowymi opisami rozmaitych wypadków i uroczystości prowincjonalnych i o jednym tylko Ajaccio, widocznie z umysłem przemilcza, chociaż mowa ks. Napoleona, której treść jutro podamy, przy poświęceniu statuy konnej cesarza Napoleona, w pośród czterech braci swoich, zasługiwała nie tylko na wzmiankę, ale na obszerniejsze komentarze. Rzecz dziwna, brat cesarski, człowiek popularny w partyi postępowej, wypowiada niemal cały program polityki przeszłego cesarstwa i obowiązki ciężące na drugim cesarstwie, a Monitor, dziennik urzędowy, nie uważa za właściwe nawet wspomnieć o tem.

Wprawdzie Monitor wieczorny (dziennik oddzielny od urzędowego Monitora wychodzącego zrana) ogłosił wraz z innemi dziennikami depeszę z Ajaccio, ale pozwolił sobie porobić w niej modyfikacje, opuszczając wyrazy podkreślone. Depesza z Ajaccio brzmiała jak następuje. „Książę Napoleon miał długą mowę, często hucznymi przerywaną oklaskami. Kreśli on wymowną biografią domu Bonapartych, Ocenia życie i czyny Napoleona I. Istreszcza program polityki liberalnej.

Wypuszczenie podkreślonych wyrazów z depeszy urzędowej przez dziennik urzędowy, wszystkich zadziwia i najrozmaitsze budzi podejrzenia i pogłoski. Niektórzy powtarzając słowa cesarzewej gdy powiedziała że ona jest legitymistką, dodają że to widocznie nie był żart, ale rzeczywistość regencya jej bowiem odznacza się zupełnie niebonapartystowską polityką.

Constitutionnel wprawdzie ogłasza wyjątki z tej mowy; ustępy opuszczone widocznie z pewnym z góry nakreślonym planem, zasługują na to abyśmy je przytoczyli, ze

względu na to, że to może to dać możność czytelnikom naszym zrozumieć zamiary dzienników półurzędowych, zamiary, które nie w redakcyi mają źródło. Pierwszy ustęp opuszczony, nosi się do małżeństwa Napoleona I z Maryą Ludwiką a kształt tak się wyraził: „Książniczka Austriacka daje mu syna, nie rozumie dostatecznie swych nowych obowiązków, opuszcza go wraz z powodzeniem i zmusza szukać sojuszy, przeciwnych naszym tradycjom i czasów Henryka IV i Richelieu, przeciwnych naszym interesom, naszym dążeniom, bo przeciwną geniuszowi Francji.“ Opuszczenie tego oklepanego ogólnika, tylekroć powtarzanego w słowie i piśmie, dosyć dziwnem. Wprawdzie książę dodaje dalej: „Nigdy sojuszy stryacki nie będzie polityką francuską“, co poniekąd jest jakby wyrzutem niedalekiej przeszłości zrobionym i może pod innym względem usprawiedliwić drażliwość Constitutionnela, chociaż znowu siła uczucia narodowego, nie da się zęgnąć wykreśleniami przezornymi. P. Limayrac'a opuszczenie drugie ustępu o Stanach Zjednoczonych znacznie dłuższego, wykazuje wielką zręczność, mianowicie w chwili obecnej. Położenie Francji z powodu sprawy Meksykańskiej, względem Unii jest zbyt nieokreślone i drażliwe, by można było z góry zakreślać plany polityki, jakiej się rządy cesarskie trzymać winny. Okoliczności wykażą co trzeba będzie przedsięwziąć, gdyż wedle przysłowia francuskiego „Le vin est tiré il faut boire.“ Opuszczono także ustęp: „Założenie wielkiego państwa republikańskiego po za Oceanem, popieranego przez Francję było świętą spuścizną, pozostawioną przez rządy Ludwika XVI i t. d.

Napoleon I najlepiej wychodzi, na opiece Constitutionnela. Z ocenienia konkordatu, opuszczone są przynajmniej dwie trzecie, wszystkie ustępy przytoczone z Pamiętników królów na wyspie Świętej Heleny tegoż doznały losu, mianowicie ustęp: „Francya, Anglia i Stany Zjednoczone, to ołtarz troisty z którego światło zabłyśnie światu,“ jako też: „kobiety są zwykle rojalistkami i nie w tém dziwnem, wolność jest dla leko piękniejszą od nich“ i jeszcze: „Skorobym syna oddał „sarstwu, dyktatura moja byłaby skończoną, i rządy konstytucyjne by się rozpoczęły. Paryż byłby stolicą świata, a Francja wzorem dla ludów.“

Najbardziej p. Limayrac niemoże darować Napoleonowi tego co powiedział o wolności prasy, i rzeczywiście po co się wieść człowiek z Wandomskiej kolumny zapomniał do tego stopnia powiedział do Benjamina Constant: „Wolne wybory, rozprawy publiczne, ministrowie odpowiedzialni. Wolność i ja, kraj, tego wszystkiego. Wolności prasy przedewszystkiem, przeważyć ją jest niedorzecznością, jestem o tem przekonany.“

± Paryż, 19 maja. We wczorajszym liście naszym tak liśmy sprawę jak mowa księcia Napoleona, była przyjęta prasy urzędowej i ich organa. Dziś wypada nam wykonać czywistą doniosłość publicznego wystąpienia brata cesarskiego, który w rysach śmiałych skreślił współpostępowanie malując wiernie postać Napoleona I, wykazując z całą szczerością wszystkie błędy jego polityki, do których w rozmaitych czasach sam się przyznawał, i dotknął niesłychanie szeroko wszystkich niemal kwestyi bieżących a wołających o rozważanie.

Niezaprzcza książę, że należyte popchnięcie naprzód wszystkich kwestyi nurtujących obecny stan Europy należy do Francji. Wszystkie prawdy polityczne wypowiedziane przez księcia, są jakby komentarzami do myśli protoplasty ich dziny, forma ta nader jest wygodną i pozwalala mu wystąpić otwarcie, w niektórych mianowicie kwestyach, w których niewiele tylko o czasach obecnych, przez wzgląd na rozmaite powody i stosunki, musiałby poczynić pewne ustępstwa a może nawet zupełnie przemilczeć. Najważniejszym atoli jest ustęp w którym mówi o prawach narodowości; przytaczamy go w całości zaczynając od miejsca w którym pragnie wykazać posłannictwo cesarstwa:

„Punktem najbardziej wydatnym cesarstwa jest jego polityka zewnątrzna. Konieczność wylewania się Francji zewnątrz, zostawiła cesarstwu rzeczpospolita, jako jedną z celów przeważnych rewolucyi. Rozwaga bezstrojna przekonywała nie tyle o to należy oskarżać instynkt agresywny rzeczywistych lub ambicyj cesarstwa, jak nienawiść całej Europy, a przede wszystkim jest to winą logiki faktów. Świat stary i świat nowy spotkały się ze sobą, walka ztąd powstać musiała; albowiem historia nie uczy nas, że wielki postęp zwykle przysięga bywa uświęcony.

„Jaki postęp był zdobyty, bez oblania krwi, każde naprzód kroku?

„Wzniesienie się świata rzymskiego, jego upadek, chrześcijaństwo, którego twórca dobrowolnie krew swą przelał na krzyżu, a w nowszych już czasach reforma, uwolnienie Ameryki, a dziś nawet zniesienie niewolnictwa w Nowym świecie. Jakim sposobem rewolucya, która nie należała li tylko do Francji ale do całej ludzkości, która obalila ostatecznie ciemnotę wieków średnich i feudalizm, nie mogła się utrwalić bez krwi rozlewu!

„Niech zdrowy postęp idei, uczyni te walki niepodobną pragnę tego szczerze, wraz ze wszystkimi przyjaciółmi ludzkości; ale za czasów cesarstwa stać się to nie mogło.

„Głównym zadaniem do rozwiązania było, postawienie zasady, która uczyniła wojny pomiędzy ludami coraz rzadszemi i na podstawie poszanowania praw każdego z nich stworzyła prawdziwą i rzeczywistą równowagę. Stąd się wydziała idea narodowości.

„Zasada ta, jeżeli się uwolnimy od wszelkich uprzedzeń nie trudną jest do określenia, powinniśmy ją sądzić w jej całości, nie zaś rozczłonkowywać dla tego tylko by łatwiej było oderwane idee podkopywać. Cóż to jest narodowość? Jest to połączenie warunków pochodzenia, zwyczajów, geografii, historii, języka, religii i interesów; koniecznym jest aby narodowość była wytworem woli tych, którzy w imię jej odzywają; koniecznym jest, by naród stał się godnym wytworem narodowości, potrafił złożyć ofiary na jej okupienie.

„Dowodź stronnikom tej zasady, że narodowość opiera

może na jednym z wzyń wymienionych warunków, jest doręcznością.

„Jakież inne przyjąć możemy podstawy stosunków międzynarodowych? Czy stan obecny — owoc siły? Ależ siła jest prawem. Jeżeli przeto ludowi wystarcza to, że jest najmniejszym, jakżeż może mieć za złe innym, które do tegoż dążą celu. Dziś jesteście słabi, przeto żadnych praw nie macie, lecz jeżeli jutro będziecie potężni, prawo ma być waszym waszją siłą!

„Gdzież jest zasada bardziej przewrotna, coby wciąż odwołując się do siły brutalnej, fakt dokonany uważała za jedyne prawo ludzkich? Patrzymy na skutki: Stan Europy 1815 r. został narzuconym przez siłę, gwałty i nienawiść; nie masz w nim nic sprawiedliwego, jest to fałszywa równowaga, plód chwilowych namiętności, mieszanina praw starych faktami nowymi, i chcecie jeszcze, by stan podobny mógł być za punkt wyjścia dla pokoju, — pokoju, który jedynie na podłożu czynienia woli ludów opierać się może.

„Zaledwie kilka lat temu, myśmy byli ofiarami 1815 r. dziś chcecie nas zmusić, byśmy te traktaty szanowali, czyli przez słów igraszkę, pragniecie nam pozwolić nienawidzić je, ściśle przestrzegając.

„Idea narodowości, już w samą siebie prawdziwa, jedyną podstawą stosunków trwałych i pokojowych ludów pomiędzy sobą — jedyną podstawą przyszelego ich rozwoju. Wszystko bowiem co siła stworzyła, siła złać może. Nie ma to znaczyć, że myśmy przez wnioski przesadne, pokój Europy zakłócać chcieli. Groź nas Boże od tego. Głównie nam zależy, jak w obec każdego urzędywistnienia idei, na odkryciu prawdy, jej zrozumieniu i zbliżeniu się do niej w miarę możliwości, powolnie umiarkowaniem, w granicach prawa, siły środków, ważąc na każdej chwili cel który osiągnąć musimy i ofiary do urzędywistnienia jego potrzebne; oto jest zasada polityki zagranicznej.

„Poszanowanie narodowości, nie jest jeszcze zaprzeczeniem dążenia ludzkości do zjednoczenia, zawsze bowiem postaną różnice wybitne, między grupami ludzi, interesa i dążeń wyłączone, których narodowość jest wyrazem. Napoleon tak samo tę myśl pojmował, a nikt lepiej od niego jej nie formułował, skoro powiedział: „Największym pragnieniem moim, było zjednoczenie i skupienie ludów, które polityką i przewroty rozdzieliły i rozszarpały.“ Wylizując rozmaite narodowości Europy Napoleon dodawał: „Pragnęłam każdy z tych ludów zlać w jedno ciało narodowe! W takim otoczeniu pragnąłbym przejść do potomości i na wieków przyszelego przystawieństwo zastępuję. Czuję się godnym tej sławy.“

„W 1812 roku dnia 12 lipca Napoleon wyrzekł do Polaków:

„Polacy! Podobnie jak wy i ja bym myślał i działał, głowałbym wspólnie z sejmem waszym, miłość ojczyzny bowiem jest najwyższą cnotą cywilizowanego człowieka. Gdybym panował podczas pierwszego, drugiego i trzeciego rozbioru Polski, cały mój lud uzbroiłbym, by przyjść wam w pomoc. Skoro tylko zwycięstwo pozwoliło mi przywrócić dawne prawa Polacy waszją i niektórym prowincjom, nie wahałem się ani chwili z dokonaniem tego, nie mogąc jednak przedłużyć wojny którąby kraj mój zbyt wiele krwi kosztował. Kocham wasz kraj. Od lat szesnastu widziałem żołnierzy waszych przy boku moim, na polu bitew we Włoszech i Hiszpanii. Przykładając temu coście zrobili, upoważniając wszystkie usiłowania, którebyście przedsięwzięć chcieli, zrobić wszystko cokolwiek odemnie zależeć będzie by poprzeć wasze zamiary. Tylko zjednoczenie wszystkich usiłowań może wam dać otuchę zmuszania wrogów do uznania praw waszych.

„Dodać jednak muszę, że zagwarantowałam cesarzowi austriackiemu nietykalność jego posiadłości i dla tego nie mogę poważniać żadnych działań ani też ruchów, któreby zakłócały spokójności w prowincjach polskich do Austrii należących miały na celu.“

„Oto macie, Panowie, zgubny wpływ sojuszu austriackiego na umysł cesarza; najfatalniejszym skutkiem owego przymierza było nieodbudowanie Polski w 1812 r. Kampania w 1812 roku, owa ostatnia walka obrzyzna, niewątpliwie była była powódla, gdyby przed nią Polska była zbudowana i silnie zorganizowana.

„W drugiej znowu chwili, w chwili gdy dla poskromienia Anglii Napoleon widział się być zmuszonym do wejścia w ścisłe przymierze z Rosją, zrobiono mu potworną propozycją: choćby o zupełne zaniechanie Polski. Napoleon przez dni kilka powstrzymywał swe oburzenie, które w obec nowo powtórzonych propozycji w tych się słowach wylało: „Nie, ja nie chcę się zniechęcić, przynajmniej że Polska nigdy odbudowana nie będzie; nie chce stać się śmiesznym, przemawiając językiem proroka nie chcę spóźnić się mej pamięci, podpisując ten akt polityki machjawielskiej; gorszym jest bowiem niż sam rozbiór Polski uznanie, że ona nigdy przywróconą nie będzie. Nie, nie mogę się zobowiązać do walczenia przeciw ludzkości, która mi zawsze dobrze służyła i złożyła dowody poświęcenia i wielkiego wytrwania. Ja nie mogę powiedzieć Francuzom: Niech krew wasza płynie by Polskę oddać w jarzmo moskiewskie. Gdybym kiedykolwiek podpisał, że Królestwo Polskie nie będzie przywróconem, to chyba wtenczas gdybym miał zamiar natychmiast je odbudować i nikczemność deklaracji podobnej zataryby czyn, któryby jej fałsz zadał.“

„Widzieliśmy przeto że w pośród powodów, które wstrzymały Napoleona od odbudowania Polski, na pierwszym stało miejsce urojenie o korzyściach aliansu z domem austriackim.

„O ileż więcej miał natchnienia prawdziwej swej polityki przemawiając w 1809 r. do Węgrów.

„Węgrzy! Cesarz austriacki niewierny traktatem nie poznając się na mojej wspaniałomyślności, po trzech latach walki nieustannej, a mianowicie po kampanii 1805 r. napadł na moje wojska. Napad ten odparłem. Bóg, który rozdał zwycięstwa, a karze niewdzięcznych i przeniewierców, pobłogosławił orężowi mojemu; wszedłem do stolicy Austrii i stanąłem na granicach waszych. Węgrzy! Przyszła chwila zdo-

bycia waszją niepodległości, ofiaruję wam pokój, całość posiadłości waszych, niech swobody i konstytucje wasze będą zachowane lub zmienione przez was samych, jeżeli uznacie, że duch czasu i interesa waszych współobywateli wymagać tego będą. Niczego od was nie żądam, pragnąłbym tylko w was widzieć lud wolny i niezależny. Połączenie wasze z Austrią, jest źródłem nieszczęść waszych.“

Pogląd księcia Napoleona w mowie jego na sprawę włoską podamy w jutrzejszym liście.

* Paryż, 19 maja. Uwaga publiczności paryskiej zajęta jest dzisiaj prawie wyłącznie wspaniałą mową księcia Napoleona przy odsłonienu pomnika pięciu Bonapartych w Ajaccio; powiadamy wspaniałą, gdyż równie ważność kwestyi o których książę przemawiał, jakoteż piękność formy w jaką mowa treść przyobleki, zasługują na to miano, jakkolwiek ulegając zwykłej zarliwości i zapalowi, dał się książę nieraz porwać dalej, niżli wypadło mu, jako stojącemu tak blisko tronu arcykatolickiego państwa. Łatwiej wypowiedzieć podobne idee, aniżeli je wykonać; nieraz zapal unosi dalej, niżli rozsądek i zimna rozważa pozwalają na to. Tyle przecież pewna, że mowa księcia stanowić będzie ważny historyczny dokument, a chociaż badając ją bliżej na niejedno z mówcą trudnoby się zgodzić, jednakże nikt mu nie odmówi promienia geniuszu, który z gorących słów jego tryska.

Postawa prasy francuskiej urzędowej i półurzędowej w obec tak znakomitego wypadku uderzyła tu wszystkich i w większej mowie księcia nadała wagi. Monitor wieczorny zaledwo kilku słowy o niej wspomina; Monitor dzisiejszy ranny żadnej nie czyni o niej wzmianki, ani nawet nie napomyka w ogóle o uroczystościach w Ajaccio. Zaręczają, że pismo to urzędowe zupełnie przemilczy o mowie księcia, co jest faktem nadzwyczajnym, jeśli zważymy, że mowa jest jednym z najbliższych agnatów cesarskiego tronu. Tymczasem Constitutionnel obrał drogę środkową, która więcej niżli milczenie zupełne Monitora zdradza wrażenie, jakie na najwyższych kołach rządowych wywarły słowa aż nazbyt śmiałe, rzucane przez księcia. Powtarza bowiem mowę jego wypuszczając z niej niektóre najdrażliwsze ustępy, które jakby na przekór dzienniki więcej niezależne, jak Temps i La France umyślnie przytaczają w całości, przez co uwagę publiczności tym bardziej na nie zwrócono. W istocie uwagi godne jest pomijanie przez Constitutionnela ustępów, jak np. dotyczącego małżeństwa Napoleona I z Maryą Ludwiką, słów pełnych współczucia wielkiego męża tego o Waszyngtonie. Nie jesteście to znaczącem, że Constitutionnel ośmiela się cenzurować i wymazywać słowa Napoleona I? W istocie należy przyznać, że jeśli mowa księcia Napoleona, zbyt delikatne i drażliwe kwestye poruszająca za nadto z bliska, zdawała się prasie urzędowej nieco kompromitującą, sposób postępowania Constitutionnela nie mniej kompromituje urzędowe koła paryskie.

Na tegorocznej wystawie sztuk pięknych obraz p. Matejki zajmuje jedno z najpiękniejszych miejsc. Publiczność cisnie się około niego. W panu Matejce Polska znalazła nareszcie malarza historycznego. Obraz jego dostał medal. P. Kapliński wystawił znowu obraz narodowy (śmierć Mackiewicza), który pokazuje niemal pęstę; pan Rodakowski portret, zalecający się, jak zawsze, kolorytem pełnym prawdy. Obraz p. Mioduszewskiego przedstawia paryskie wybrzeże św. Michała; pana Antoniego Piotruszyńskiego, ustron lasku Fontainebleau. Panowie Przepiórski, Maleszewski i Konstanty Branicki wystawili portrety; p. Antoni Piotruszyński Velasqueza i jego przyjaciół. Rzeźba p. Grabowskiego, przedstawiająca pasterza u grobu Teokryta, zapowiada artystę. Z cudzoziemców, którzy traktowali przedmioty polskie odznacza się p. Wanquiere. Obraz jego wyobrażający Polskę w roku 1864 lubo ma artystyczne zalety, ale w oczach naszych kompozycji jest dziwny. Polak dałby inną formę myśli autora. P. Coubertin przedstawił śmierć św. Stanisława Kostki; p. Loeschin chrzest wiejski na Litwie; p. Stroobant wnętrze chaty wieśniaka polskiego.

Ks. Władysław Czartoryski wydał z przedmową pana de Mazade, korespondencye od r. 1808 do 1815 między ojcem swoim a cesarzem Aleksandrem I. Jest to gruby tom. Równie gruby tom tworzy praca Möllera: „Polska w r. 1865“, napisana w duchu nieprzyjaznym Polsce.

Paryż, 22 maja. Dziś odbyła się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem cesarzowej. Cesarz powraca dziś do Algieru z wycieczki do Mostaganem. Zdrowie jego jak najlepsze. Dzisiejsza Patrie spuszcza dzisiaj z wczorajszego tonu wojennego, i mówiąc o sprawach Meksyku oświadcza, że mylną była wiadomość przez nią podana o zastąpieniu admirała Bosse przez admirała Didelota w dowództwie stacyi floty francuskiej na zachodnich wybrzeżach Ameryki. W żadnym razie przecież nie otrzymałby nowy dowódca innych instrukcyi, jak te które dotychczasowy posiada.

TURCYA.

Carogród, 14 maja. Sultau podarował tutejszym katolikom obszerny plac na założenie cmentarza. Kurszyda baszę mianowano ministrem skarbu.

Z Aten donoszą, że dnia 11 bm. stoczyło wojsko zaciętą utarczkę z bandą Kitzona w pobliżu stolicy. Król powrócił dnia 8 bm. z objazdu kraju do Aten.

AMERYKA.

Nowy Jork, 11 maja. Prezydent Johnson wydał odezwę, w której ogłasza, że okrętom mocarstw obcych, które nadal przyjmować będą w swych portach statki Stanów Południowych, wzbroni przyjęcia w portach Unii.

Proces przeciw obwołanym w mord-rstwie Lincolna toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Mieszkańcy Houstonu w Texas przyjęli rezolucją, aby wojnę dalej prowadzić. W rozmaitych miejscach Stanów Zjednoczonych otworzono biura werbujące ochotników, którzy chcą udać się do Meksyku.

Nowy Jork, 13 maja. Generał Południowców Taylor poddał się wojskom Unii natomiast zawezwał generał Kirby Smith żołnierzy swych do dalszej walki. Generał Stanów Południowych Wilson zajął miasto Augustę w Georgii. Armie Granta i Shermana przybyły pod Waszyngton i stanęły obozem naokoło miasta. Śledztwo osób podejrzanych o udział w spisku Booth trwa dalej przy drzwiach zamkniętych. Courrier des Etats Unis zaręcza, że Seward zatrzyma względem Meksyku dotychczasową politykę neutralną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 maja. W niedzielę wieczorem o godzinie 6 odbyła się w Poznaniu ekspozycja zwłok śp. ks. Macieja Błaszkiwicza, prałata dziekana i proboszcza kruszwickiego. Prowadził pochód żalobny Jks. kanonik Niszczewski w asystencji pośród licznego duchowieństwa i kilku tysięcy wiernych, z klasztoru Sióstr Miłosierdzia przez Wielkie Garbary, Ulicę Szeroką, Stary Rynek, Wroniecką, do kościoła ś. Wojciecha, gdzie po wstawieniu zwłok na katafalk przemówił ks. Pędziński kreśląc krótki rys życia śp. Błaszkiwicza, po czem odśpiewano antyfonę. W poniedziałek po odprawieniu innych nabożeństw celebrował sumę żalobną ks. kanonik Niszczewski w asystencji, poczem powiedział mowę żalobną ks. Prusinowski kreśląc powołanie kapłana. Nastąpił kondukt i zwłoki odprowadzono na cmentarz ś. Wojciecha, gdzie je złożono do grobu.

— Z okoliczności że syndyk przy jenerałnej dyrekcji Ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego, tajny radca sprawiedliwości p. Chelmiński już 50 lat jest urzędnikiem, urzędnicy tegoż zakładu ofiarowali mu w tych dniach kosztowną złotą tabakierkę. Wiadomo, iż N. Pan z okoliczności tegoż jubileuszu raczył p. Chelmińskiemu nadać order orła czerwonego drugiej klasy z listem dębowym.

— * W dniu 21 bm. o godzinie 1 z południa odbyło tutejsze Towarzystwo przemysłowe przechadzkę do Kobylipola. Towarzyszyła mu orkiestra, która też do wieczora w ogrodzie tamtejszym uprzyjemniała swą grą pobyt bawiących się gości, zebranych mniej więcej w liczbie 200. Bawiono się w rozmaite gry, pomiędzy którymi znajdowało się także rzucanie do drewnianego ptaka umieszczonego na dość wysokim drągu. Rzucający odbierali za utracenie rozmaitych części tego ptaka rozmaite nagrody, np. za utracenie skrzydła scyzorki i inne tym podobne rzeczy.

— Ciało czeladnika rzeźniczego Wincentego Jasińskiego, który przed tygodniem przy plawieniu koni utonął w Warcie, znaleziono w zeszłą sobotę w pobliżu Miasteczka i pochowano. Przypadki z powodu nieostrożności przy kąpieniu się w Warcie i w tym roku nie są rzadkie. W tych dniach chłopczyk mały wpadł z pomostu jednego z zakładów kąpielnych w rzekę i porwany prądem już tonął, gdy młody hr. Pon... rzuciwszy się bez zwłoki za tonącym szczęśliwie go zdołał uratować. Podobnie onegdaj chłopczyk łowiący na wędkę ryby w pobliżu wielkiego upustu fortecznego wpadł w Wartę, w tym miejscu nadler głęboką i jedynie przytomność jednego z rybaków płynących czołnem należy zawdzięczać, że nieostrożnego chłopca zdołano ocalić.

— Dnia 13 bm. spłonął w Poświętnie pod Śmigłem dom mieszkalny przyczem dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Jedno z nich leżało w kołysce, drugie spało obok kołyski, ciężko zaś chorey ojciec nie był w stanie ich ratować i zaledwie zdołano i jego ocalić.

— W Nowej wsi w pobliżu Keyni zgorzała w tych dniach karczma. Podobnie zgorzało zabudowanie gospodarza Rauhuta w Starém Bojanowie.

— W Dobieżyńcu pod Bukiem wybuchł w nocy z 17 na 18 pożar, który pochłonął owczarnię a w niej 250 owiec i nieco drobin. Owce były zabezpieczone. Sądzą, że przyczyną pożaru było podpalenie.

— W Obornikach, miasteczku około 2000 mieszkańców liczącem nie ma obecnie lekarza. Magistrat zwraca uwagę interesentów, iż miejsce to jest pod każdym względem doniosłe, gdyż oprócz praktyki w mieście i okolicy, pobiera lekarz miejski 50 tal. od magistratu, za leczenie miejskich ubogich.

Z Kujaw, 20 maja. Piszą do Nadw., że dnia 6 bm. o godzinie 9/2, z rana przybył znany p. Crusius z Poznania w asystencji 3 żandarmerów do Szarleja, mającejności pani K. a przejrawszy papiery p. S. i panny O. G. zabrał ostatniej kilka listów i odjechał. Dnia 8 bm. przybył p. Crusius powtórnie do Szarleja, z p. Richardem radcą sądownym z Inowrocławia z protokolista, naczelnym prokuratorem z Bydgoszczy, nie pominawszy asystencji zbrojnej. Widać, że głównie oko zwrócił ci panowie na pannę O. G., która zresztą niemieckojęzyczna jest pochodzenia i protestantka. Powracając z przechadzki panem O. G. poproszono do jej pokoju i z czego rewizja papierów. Podczas rewizji w domu p. Crusius wyszedłszy na podwórze częstował wszystkich ludzi tamże obecnych cygarami. Wywiadywania się jego o bronie lub emigran ach nie odniosły pożądanego skutku. P. Crusius wyjechałszy ze wspomnianymi wyżej panami po kilkogodzinnej bezskutecznej rewizji do Kruświcy, przytrzymał na ulicy tamtejszego organistę i ni stąd ni z owąd poprosił go, ażeby się z nim udał do bawaryi na szklanek piwa. Po poważnej i odmownej odpowiedzi organisty, próbował go p. Crusius w końcu, żeby mu z łaski swojej powiedział, kto bywa w Szarleju, ale i tą razą bardzo zwięzłową odebrał odpowiedź.

— O obrazie Matejki na wystawie paryskiej tak pisze p. de Théminea w la Patrie:

„Pierwszy to raz, jeżeli się nie mylę, iuż p. Matejki zapisane stoi w katalogu. Nie można było zacząć świetniej. Malarz ten jest kolorystą, a to tak dalece, iż przęściga Delacroix. Wolno mu używać i nadużywać bogactw swojego ciępiego i zamożnego pędzla, byle to halwochwalczo barw niepopychało po do nadmiaru tonów ciemnych. Zdala, wielki obraz jego pod wielu względami uderzający, poprzerywany jest szerokimi pasami ciemnymi; ton jego ogólny jest czarniawo fioletowy, jakby pociągnięty winnym moszczem. Ale wada ta, z której, byłoby źle, gdyby się artysta nie wyleczył, wynagrodzona jest trwałymi przymiotami jakimi są: układ, wyraz postaci, zbadanie szczegółów (niekiedy za daleko posunięte) rozkład osób wystających, jedne siebie, inne światłem, przezyciętą trudność czerwonych barw bardzo silnie bliskich, jak np. purpura prałata obok karmazynowego akamitu obicia; twarz tak ożywiona karnością Skorgi, a króla Zagmunta ze śpiącymi oczyma, utopiona w szerokich koronkach korniera, — wszystko to przemawiało za nowym artystą, przed sądem znawców i zjednało mu zaśluzenie medal.“

Na innym miejscu mówiąc p. de Théminea o obrazie p. Magauda „Ś. Paweł w Atenach“ powiada, że „zyskałby wiele, gdyby się pozbył sąsiedztwa p. Matejki zbyt energicznego tonem, tak jak p. Matejko nie straciłby, gdyby go otaczały obrazy z kolorytem umiarkowanym.“ Słowa te okazują, jak obraz p. Matejki wystaje pomiędzy konwencyonalnymi kompozycjami o tonach beznamiętnych i formach śmynych.

Przybyli do Poznania dnia 23 maja.

BAZAR. Właśc. dóbr hr. Żółtowski z Jarogniewic, Rekowski z Koszut, Bronikowski z Kościszyna, Stablewski z Szlacheina, Łącki z Konia, Żółtowski z fam. z Myszkowa, Niegolewski z Niegolewa, hr. Skórzewska z M. Jezier, hr. Poniska z Wrześni, Chłapowska z Bonikowa, Kosińska z Targowej górk, Niegolewski z Włoskiej, wek, Potocki z Będlewa, sędzia powiatowy Łyskowski z familiją z Brodnicy.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Drwęska z Starkowic, Modlińska z Walentynowa, Bielicka z Gozdanina, Szubert z Wielkiejwsi, Koszucki z Jankowa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Zabłocki z Chwalęcinka, nauczyciel Scierniewski z Dębna, prob. Sobocki z Słupów, dzierz. Golski z żoną z Nietrzebanowa, obyw. Krzysztofowicz z Kruszowicy.

POD CZARNYM ORZEM. Wł. dobr Skrzydlewski z Sulęcisa, Rohrmann z Chrzastowa, akad. Wojciechowski z Proszkowa, obyw. Wackermann z Rogoźna, nadleśn. Stahr z Eckstelle.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Szuldrzyński z Lubassa, organmistrz Sauer z Frankfurtu, kup. Wolf z Weheimu.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Dobrzycki z Baborowa, Witt z żoną z Król. Polskiego, pani Iffland z Marwicza, kupiec Wolfrath z Pforzheimu, Lissenhop z Ahlfelde, Riess z Wrocławia, Ketteubell z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Mysielski z Wziątkowa, Żychliński z żoną z Uzarzewa, kup. Ulich z Berlina, Fedeler i Löwinsohn z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupców w Poznaniu dnia 23 maja.
 Żyto: wyżej, wyp. 50 węcpli, na maj, maj-czer. i czer-lip. 34¹¹/₁₆, lip-sierp. 35⁵/₁₆, sier-wrz. —, wrz-paź. (jesień) 37⁵/₁₆ tal. pl. Okowita: dobrze, wyp. 15,000 kw., na maj 13¹¹/₁₆, czer. 13¹/₁₆, lip. 13³/₁₆, sierp. 13³/₁₆, wrzes. 14¹/₁₆ tal. pl.

Berlin, 22 maja. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—60 tal. plac. wedle jakości. Żyto: 82—83 funt. w miejscu 39, na odstawę wiosenną i maj 33³/₄—30, maj-czer. i czer-lip. 39¹/₂—¹/₂, lip-sierp. 40¹/₂—¹/₂, sier-wrz. 41¹/₂, wrz-paź. 42—¹/₂—¹/₂, paź-list. 42—³/₄ tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 29—35 tal. pl. Owies: 1200

funt. 25—28, na maj i maj-czer. 25³/₄, czer-lipiec 25⁵/₄, lip sierp. 25¹/₂ pl, sier-wrz. 25 nom, wrz-paź. 24³/₈, paź-list. 23³/₄ tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania 52—57 tal. pl. Olój rzepiowy: 100 funt. bez beczki 13¹/₄, na maj i maj-czer. 13¹/₄—⁵/₁₆, czer-lip. 13³/₄—¹/₁₆, lip-sier. 13¹/₂, wrz-paź. 13³/₄, paź-list. 13¹/₂, paź-list. 14¹/₁₆—14 tal. pl. Olój lniany: w miejscu 100 funt. bez beczki 12³/₄, tal. pl. Okowita: 8000% Trall w miejscu bez beczki 14¹/₂, na maj, maj-czer. i czer-lip. 14³/₄—¹/₁₆, lip-sierp. 14¹/₂—³/₄, sier-wrz. 14¹/₂—²³/₁₆, wrz-paź. 15¹/₂—¹/₁₆, paź-list. 14²³/₁₆—15 tal. pl. Wypowiedz 14,000 cent. żyta po 38³/₄ tal, 500 cent. oleju rzep. po 13³/₄ tal., i 600 cent owsa po 25³/₄ tal.

Wrocław, 22 maja. Na targu: pigkna sred. posled. sgr. sgr.

| | | | |
|------------------------------------|-------|----|-------|
| Pszenica biała stara | 72-75 | 69 | — |
| nowa | 66-69 | 64 | — 60 |
| " " " " | 66-69 | 62 | — |
| " " " " | 62-65 | 60 | 55-57 |
| " " " " | — | 55 | 52-54 |
| Żyto nowe | 47-48 | 45 | — 46 |
| Jęczmień stary | 36-38 | 35 | 32-34 |
| Owies | 30-31 | 29 | 27-28 |
| Groch | 62-65 | 60 | 58-59 |

Na giełdzie: Żyto: wyżej, 2000 funt. na maj i maj-czer. 37¹/₂—³/₄, czerw-lip. 37¹/₂—³/₄, lip-sierp. 38³/₄—³/₄, sier-wrz. 39¹/₄, wrz-paź. 39³/₄ tal. pl. Pszenica: na maj 48 tal. żąd. Jęczmień: na maj 34 tal. żąd. Owies: na maj i maj-czer. 40¹/₄ tal. żąd. Rzep: na maj 110 tal. pl. Olój rzep: pożądan, wypow. 200 cent, w miejscu 14 żąd., na maj i maj-czer. 13³/₄—¹¹/₁₆, czer-lip.

13³/₄—14 pl, lip-sier 14¹/₂ żąd., sier-wrz. 14¹/₂, wrz-paź. 14¹/₂ pl, paź-list. 14¹/₂ tal. żąd. Okowita: wyżej, w miejscu 13¹/₂, na maj i maj-czer. 13³/₄, czer-lip. 13³/₄, lipiec-sier. 13³/₄, sier-wrz. 14¹/₂, wrz-paź 14¹/₂, paź list. 14¹/₂ tal. pl.

Szoceoln, 22 maja. Na giełdzie: Pszenica: mało zmian 85 funt. zółta nowa w miejscu 54—62, 83—85 funt. zółta na odstawię wiosenną i maj-czerw. 59, czerw-lip. 59¹/₄, lip-sierp. 60¹/₄, wrz-paź 61³/₄—62 tal. pl. Żyto: dobrze i nieco wyżej, 2000 funt. w miejscu 38³/₄—39, na odstawię wios. i maj-czer. 38³/₄—39, czer-lip. 38³/₄—39, lip-sier. 39³/₄—40, wrz-paź. 41³/₄—42 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. i nadodrz. w miejscu 32 tal. pl. Owies: 47—50 funt. odst. wios. 27, maj-czer. 27¹/₂ tal. pl. Groch: 50—54 tal. pl. R. pak zim.: na wrz-paź 103 tal. pl. Olój rzep.: dobrze i wyżej w miejscu 13¹/₂ żąd., na maj 13¹/₄—¹/₁₆ pl., maj-czer. 13¹/₄, wrz-paź. 13³/₄—14 tal. pl. Okowita: dobrze, w miejscu bez beczki 14¹/₂, na odstawię wiosenną i maj-czer. 14¹/₂—⁵/₁₆, lip-sierp. 14³/₄, lip-sier. 14³/₄, sier-wrz. 14³/₄, wrz-paź 14³/₄ tal. pl. Siem. lniane: libawskie 10³/₄ tal. pl. Zameld. 100 węc. pszenicy, 250 węc. żyta, 100 węcpli owsa, 200 cent. oleju rzep. i 10,000 kw. ok.

Wrocław, 21 maja. (Weina). Mały, nieoedwie nie nie czący obrot, kuponio tylko kilka mniejszych ilości wely rosyjskiej przeszło 50 tal. Lubo już w kilku miejscach rozpoczęto strzyżenie owiec, zawierano dotąd nadzwyczaj mało kontraktów. Producenti przygotowani na znacznie niższe ceny. Kupcy zamiejscowi nie chcą dotąd nie przybyli, ale raczej wielu już doniosło, że w tym roku nie wezmą udziału.

Dnia 1 czerwca wyjdzie z druku:

Posener Wohnungs-Anzeiger

für das Jahr 1865.

Inseraty, które w takowym zamieszczone być mają, przyjmują do dnia 24 tm. Cena inseratów jest następująca:

cała strona 5 tal.
 pół strony 2 tal. 15 sgr.
 ćwierć strony 1 tal. 10 sgr.

L. Merzbach.

Znanemu zaszczytnie panu Dr. Jordan, w miejscu, który obok innych nader szczyśliwych kuracyi i mnie wyleczył z bardzo uporczywej i niebezpiecznej choroby piersiowej, serdeczne niniejszem składam podziękowanie. (2633)

Buk, w maju 1865.

Paniński.

Dominium Psarskie pod Sremem potrzebuje natychmiast lub też od świętego Jana rb. zdątnego **sluzacego pokojowego.** (2605)

Do dóbr ziemskich, z którymi dość znaczne przedsięwzięcia przemysłowe są połączone, poszukuję dobrze rekomendowanego i w przyzwoitą kaucya zaopatrzonego **administratora.** (2642)

Janecki,
 Rycerska ulica No. 16.

Krzyże nagrobkowe, płyty, kraty itd. jak najtaniej i pięknie u
H. Kluga,
 (2510) ul. Fryderykowska nr. 33.

Panom rolnikom polecam niniejszem swój **handel żelaza** założony roku zeszłego w miejscu tutejszem, nadmienając zarazem uprzejmie, że zawsze mam wielki zapas wszelkich przedmiotów **rolniczych**, skutkiem czego mogę tak **kute** jak **walcowane żelazo** jakości najlepszej, tudzież wszelkie inne przedmioty sprzedawać ściśle po cenach bydgoskich i toruńskich.

Upraszając, aby łaskawie uwagę na to zwrócono, przyrzekam moim szanowanym odbiorcom **zawsze najrzetelniejszą usługę.**

J. Sternberg,
 (2520) handel żelaza w Inowrocławiu.

Drylichy na wańtuchy

w najcieńszych gatunkach poleca jaknajtaniej

A. Birner,
 Stary Rynek nr. 68.

(2541)

Przyrządy do chłodzenia (bez lodu)

jako to: **chłodziaki do masła, chłodziaki do mięsa i chłodziaki do wody** poleca (2639)

Poznań, ul. Fryder. 33. H. Klug.

Świeży szczeciński portland cement

w opakowaniu oryginalnem poleca po cenach fabrycznych

Rudolf Rabsilber
 w Poznaniu.

[2547].

Cukier cytrynowo-limonadowy

w główkach, poleca

S. Sobeski,
 (2643) plac Wilhelmski 3, Hotel du Nord

Otrzymałmy temi dniami przesyłki **świeżych śledzi (matjes)** niemieckie i **świeży angielski porter.**

A. Mazurkiewicz i Sp.
 (2612) Toruń, ul. Mostowa 20.

Pierwsze nowe angielskie śledzie Matjes

odebrał

A. Cichowicz,
 ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi.

Pierwszą przesyłkę nowych śledzi Matjes odebrał dziś pocztą

Jakob Appel,
 (2638) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myśliw.

Pierwszą przesyłkę nowych śledzi Matjes odebrali i polecają

W. F. Meyer i Sp.
 (2640). plac Wilhelmski 2.

Sprzedż dobrowolna.

Dnia 31 maja rb. około godziny rano, będą sprzedawane w Słupie **Srodą** przez licytacją za gotówkę rozmaite przedmioty, jako to:

trzy konie wierzehowe, cztery wozowe, dwa zrebaki dwuletnie, jeden trzyletni, trzy powozy, jedenaście sianki, szory, siódła i rozmaite narzędzia, zylła stajenne, miedz knuchenna, biele i obrazy olejne. (2641)

Dla zmiany gospodarstwa znajdującym się w Dominium **Kamin pod Żerkowem** **szuk polskich 2—5 letnich owiec** na sprzedaż. (2642)

Dominium **Jarogniewo** pod Czerniem ma **200 skopów** dwustrznych podpasionych na sprzedaż. (2643)

W swoim gabinecie do spuszczenia włosów urządzeniem **Machine z mechaniczną szczytką do głowy** polecam ją łaskawym względem.



J. Caspari, fryzyer,
 ulica Wilhelmska 21 (hotel Milusa).

(2635)

Z dniem dzisiejszym otwieram w domu pana **Boniarskiego** w miejscu tutejszem pod firmą

D. Freudenthal

Handel galenteryjny, towarów norymberskich i białych, tudzież szkła i porcelany.

Diugoletnia praca w rzezonym zawodzie i dostateczna jego znajomość, a nadto stósunki z najprzewszymi i najlepszymi fabrykami, pozwalają mi dostarczać w jakości celującej i po cenach odpowiednich wszelkich do zawodu tego należących przedmiotów, które zawsze w największym doborze będę miał w zapasie.

Doonosząc Szanownej Publicznosci o tem uprzejmie, upraszam, aby mnie zleceniami swemi zaszczycać raczyła, przyczem ręczę za najściślejszą rzetelność i skora usługę. (2606)

Wągrówiec, 22 maja 1865. Z uszanowaniem uniżony

D. Freudenthal.

Sprzedż konieczna.

Król Sąd powiatowy w Poznaniu, wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, 5 maja 1865.

Nieruchomość należąca do właściciela **Jana Wojciecha Morloa Moellera** położona w Gruszcynie pod No 3, oszacowana na 5404 tal. 6 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze ma być dnia **7 grudnia 1865** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnej nie wykazującej się z księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele jako to: owdowiła Anna Katarzyna Lieske z Hundtów i Jan Marcin Lieske, zapożyczają się niniejszem publicznie. (2644)

Walne zebranie **Towarzystwa rolniczego** powiatu wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego, odbędzie się dnia **1 czerwca rb.** o godzinie 10 z rana we **Wrzesni** w hotelu p. Paprzyckiego, na które zarząd członków uprzejmie zaprasza. (2618)

Szanownego korespondenta z średzkiego, który doniósł w niedzielnym No 116 Dziennika Poznańskiego, proszę ażeby zgłosił się do mnie dla poinformowania się o właściwej intencji księcia Aleks. Czartoryskiego w sprzedaży dóbr Zrenickich i sprostaować swe doniesienie; zaniebdaniem tego złoży korespondent dowód, że podał w powyższym Dzienniku tylko wiadomość nieprawdziwą, na którą niemam chęci odpowiadać. (2636)

J. Szlagowski,
 pełnomocnik księcia Aleks. Czartoryskiego.

Kucharz, bezżenny, wolny od wojskowskiej, myśliwy, z dobrmi zaświadczeniami poszukuje miejsca od św. Jana per adr. **A. B.** poste restante Gniewkowo. (2627)

Poszukuje się natychmiastowego **kupna wielkiej majątności** z gotową zaliczką 150 000 tal. Szczegółowe i rzetelne kosztorysy, spisane w języku niemieckim, przyjmuje **A. Mörsig w Lukaozu (Lucatz)** koło **Krzyża fr.**, który ma polecenie w tym względzie. Przyrzeka się dyskrecją. (2631)

3 pokoje, knuchnia, sklep, drwalnik i stajnia na parę koni od 1 lipca do wynajęcia; ulica Owocowa No. 3 przy Tamie. (2632)

Tomaszewski.

W dniu 10 maja zaginął mi wyżeł wabiący się **Rappo**, lat dwa wieku, maści czarnej, z popiersią białą, stopami w końcach również białymi, oczyszczony; rzetelny oddawca za stósownym wynagrodzeniem raczy go oddać do dominium **Pigwłot** pod **Srodą**. **Maciój Skrzypczak,** cieśla. (2611)

Fabrykant kamieni pan **Ernest Schneider** w Smiglu, dostarczył nam bardzo pięknych **franonskich kamieni mlyńskich**, które pod każdym względem zasługują na pochwałę. Podajemy to niniejszem do wiadomości publicznej.

Gostyń, 15 maja 1865. (2564)

Józef Surra, Wojciech Dabiński, Jan Surra.

Dom. Choblenice pod **Wolsztynem** ma na sprzedaż wszelkie **kadzie i aparata** do gorzelni potrzebne. (2585)

| KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 22 maja. | | | | KURS GIEŁDY W WROCLAWIU. dnia 22 maja. | | | |
|---------------------------------------|---|-----------|-------|--|---|-----------|-------|
| | % | szkandano | plac. | | % | szkandano | plac. |
| Papieru pruskie. | | | | Berl.-Hamb. II. Em. | 4 | 98 | |
| — 50, 52 konw. | 4 | — | 102 | Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | — | |
| — 54, 55, 57, | 4 | — | 106 | — Litt. B. | 4 | — | |
| — 1856. | 4 | — | 98 | — Litt. C. | 4 | 95 | |
| — prem. 1855. | 3 | — | 102 | Berl.-Szczecin. | 4 | 101 | |
| Oblig. dług. skarb. | 3 | — | 129 | — II. Em. | 4 | 93 | |
| — Marchijs. | 3 | — | 90 | Koźło-Bogumin. | 4 | 90 | |
| Listy zast. March. | 3 | — | 86 | — III. Em. | 4 | 96 | |
| — Prus Wsch. | 3 | — | 84 | Dolno-Szl.-March. | 4 | 96 | |
| — Pomor. | 3 | — | 86 | — konwen. | 4 | 96 | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 98 | — III. ser. | 4 | 94 | |
| — (nowe.) | 3 | — | 95 | — IV. ser. | 4 | 96 | |
| — (nowe.) | 4 | — | 95 | Górn.-Szl. Litt. A. | 4 | 96 | |
| — Szląskie. | 3 | — | 91 | — Litt. B. | 3 | 85 | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | — Litt. C. | 4 | 95 | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | — Lit. D. | 4 | 95 | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | — Lit. E. | 3 | 83 | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | — Lit. F. | 4 | 101 | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | Starogr.-Pozn. | 4 | — | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | — II. Em. | 4 | — | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | KURS GIEŁDY W WROCLAWIU. dnia 22 maja. | | | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | Papieru i pieniądze. | | | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | Dukaty | — | 96 | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | Frydrychsody. | — | — | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | Lujdory. | — | 110 | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | Polskie bil. bank. | — | — | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | Aust. banknoty. | — | — | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | Nowa Waluta Aust. | — | 92 | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | Wrocl. obl. miejsk. | 4 | — | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | Poznań. list. zast. | 3 | — | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | | | | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | | | | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | | | | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | | | | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | | | | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | | | | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | | | | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | | | | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | | | | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | | | | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | | | | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | | | | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | | | | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | | | | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Nadreńskie. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Saskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Szląskie. | 4 | — | 98 | | | | |
| — Prus Zach. | 3 | — | 84 | | | | |
| — rent. March. | 4 | — | 97 | | | | |
| — W. Ka. Pozn. | 4 | — | 96 | | | | |
| — Pr. Wł. i Zach. | 4 | — | 97 | | | | |
| — Nadreńskie. | | | | | | | |